

Brak reakcji środowisk katolickich na zmianę definicji śmierci także pozostaje w zgodzie z liberalnym paradygmatem. Po pierwsze, biopolityczny akt redefinicji śmierci mógł dokonać się bez sprzeciwu, ponieważ zostało to umożliwione przez wcześniejszą liberalizację w samym kościele, którą przeprowadził Vaticanum Secundum w latach 1962–1965. To radykalne zerwanie w kościele katolickim było oczywiście bez związku z późniejszą decyzją biowładzy z roku 1967, ale jako kolejny etap umacniania liberalnej ramy cywilizacji zachodniej stało się warunkiem możliwości owego zerwania w dziedzinie medycyny. Coś, co w epoce prebiopolitycznej byłoby uznane przez Kościół katolicki za grzech śmiertelny morderstwa (na marginesie można zauważyć, że Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X nigdy nie zaakceptowało definicji śmierci mózgowej), w ramach liberalnej biopolityki uznawane jest za dar życia, który mogą złożyć dawcy organów i ich rodziny. Jakiej ekwilibrystyki filozoficznej wymagało to, aby stojący na arystotelesowsko-tomistycznym stanowisku jedności duszy i ciała Kościół katolicki przyjął kartezjański dualizm *res cogitans* i *res extensa*, który leży u podstaw nowej definicji śmierci, pozostaje oddzielnym pytaniem. W każdym razie, analizy Michela Foucaulta z *Bezpieczeństwa, terytorium, populacji* oraz *Narodzin biopolityki* są niezbędne dla zrozumienia nie tylko tej kwestii, ale i wszystkich procesów biopolitycznych zachodzących na marginesach mainstreamu oficjalnej polityki oraz do odpowiedzi na pytania zadane w tym artykule. Z tego względu należy przyjąć to wydawnictwo z pełną i merytorycznie uzasadnioną aprobatą.

Łukasz Dominiak (Toruń)



Polifonia powolnych przemian (Norbert Elias, *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, przeł. Tadeusz Zabłudowski i Kamil Markiewicz, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011, s. 645)

Pisanie o Norbercie Eliasie (1897–1990) i jego pracach jest wyjątkowo kłopotliwe. Z najważniejszych tego przyczyn należy wskazać z jednej strony zasięg tematyki, a z drugiej fragmentaryczność i „ratalność” pojawiania się kolejnych części dorobku zmarłego 22 lata temu socjologa. Najlepszym tego przykładem jest omawiane w tym tekście główne dzieło Eliasza – *Über den Prozess der Zivilisa-*

tion, której pierwsze kompletne wydanie w języku polskim właśnie ukazało się nakładem wydawnictwa WAB.

Opublikowana pod koniec ubiegłego roku książka różni się od poprzedniego wydania¹, zawierając te części, które ówczasnie zostały pominięte. Są to integralne fragmenty *Über den Prozess der Zivilisation* – „Wstęp” (dodany przez Eliasa w 1968 r.), „Przedmowa”, „Podsumowanie” i niemal cała część trzecia zatytułowana „Przyczynki do socjogenezy cywilizacji zachodu”. Należy dodać, że brak tych fragmentów w pierwszym wydaniu przyczynił się do niewielkiego oddziaływania tej pracy na polską socjologię i historię.

Ostateczna kompilacja tej książki w języku polskim wymagała udanego uzgodnienia pojęć z poprzednim wydaniem, co też dzięki wysiłkom redakcji powiodło się. Połączone prace obu tłumaczy *Über den Prozess der Zivilisation*, nieżyjącego już Tadeusza Zabłudowskiego oraz Kamila Markiewicza, prezentują się imponująco i bez zastrzeżeń². Ta ponad 600 stronicowa książka zawiera także indeks osób oraz wstęp do wydania polskiego autorstwa Marty Bucholc. Jak wspomniałem, fakt wielokrotnych wydań, wznowień, dodatkowych przemyśleń, a także obfitej już pracy egzegetycznej utrudnia lekturę Eliasa *O procesie cywilizacji*. Jednak przy bliższym spojrzeniu, to co dla czytelnika wydaje się przeszkodą (brak dziedzinowego przypisania, bardzo szeroki zakres empiryczny, brak bezpośrednich odwołań), dla samego dzieła świadczy o jego ponadlokalnym znaczeniu. Proces jej wydawania w różnych językach, miejscach i czasie obejmuje prawie cały wiek XX., pokrywając się też z okresem życia samego autora. Tak więc stulecie, które było punktem dojścia eliasowskiej analizy przemian cywilizacyjnych okazało się również reaktywnym tłem jego założeń teoretycznych, których nie wahał się modyfikować, co właśnie sprawia, że jego prace są tak otwarte i inspirujące dla wielu socjologów i historyków z różnych pokoleń³. Polskie wprowadzenie do Eliasa jeszcze nie powstało, co zresztą nie jest zarzutem – po prostu najlepszym „wprowadzeniem” są jego prace i pozostawione dokumenty autobiograficzne. Zresztą powstanie „ostatecznej” wersji ta-

¹ N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, przeł. T. Zabłudowski, PIW, Warszawa 1980.

² Chciałbym zwrócić tylko uwagę na jedną rzecz, o której bym nie wspomniał, gdyby nie chodziło o pierwsze zdanie książki. Otóż w przekładzie z 1980 brzmi ono tak: „Pojęcie ‘cywilizacja’ obejmuje nader różne fakty; [...]”, co jest zgodne z oryginałem, gdzie Elias użył słowa *Fakten*. Tymczasem w wydaniu z 2011 r. słowo to zostało przetłumaczone jako „zjawiska”, co nie zgadza się z następnymi decyzjami translatorskimi. W wielu innych miejscach jako „zjawisko” tłumaczone było słowo *Erscheinung*.

³ Aktualnie najbardziej aktywnymi spadkobiercami Eliasa jest międzynarodowa grupa uczonych skupiona wokół Norbert Elias Foundation [<http://www.norberteliasfoundation.nl/index.php>]. Tworzą oni niewielki liczebnie ale bardzo twórczą sieć badawczą o nazwie *Figurational Research Network*.

kiego wprowadzenia zapowiadałoby rychły koniec ożywczego wpływu jego prac, co byłoby niewskazane dla jakiegokolwiek nauki o społeczeństwach ludzkich. Mając to na względzie, postaram się poniżej ukazać krok po kroku tok myślenia i zawartość kolejnych części *Über den Prozess der Zivilisation* bez zbędnego odwoływania się do komentarzy. Zachęcam tym samym do lektury tej pracy każdego zainteresowanego zjawiskami społecznymi zachodzącymi w Europie od XV do XX w. Jeśli to, co zebrałem poniżej z mojej lektury, okaże się komukolwiek przydatne, jako wskazówki do tego wieloczęściowego dzieła, to przynajmniej jedno zadanie tego tekstu zostanie spełnione.

Ponieważ wstęp został napisany niemal 30. lat po pierwszej publikacji *Über den Prozess der Zivilisation*, pominię tutaj zawarte w nim skądinąd bardzo ważne zagadnienia teoretyczne i przejdę od razu do przedmowy, w której Elias przedstawia cel i podstawy podjętej pracy. Punktem wyjścia jest więc problematyka zawsze nadużywanych, tak w czasach, gdy Elias pisał swoją książkę, jak i dziś, przymiotników „cywilizowany” oraz „kulturalny”. Jednocześnie konieczne będzie ukazanie, w jaki sposób te słowa determinują ostensywnie szereg zachowań i kształtują razem – poprzez różnie utrwalone wzory dobrego zachowania – sposoby ich wdrażania zarówno na poziomie zbiorowym, jak i indywidualnym. W jaki sposób dokonała się ta złożona z kilku faz przemiana w społeczeństwach zachodnich, o której świadczą źródła literackie i ikonograficzne? Przemiana w wymiarze zarówno psychicznym, jak i społecznym, której efektem było stopniowe powściągnięcie oraz przekształcanie emocji i popędów? Mowa tutaj wyraźnie o bardzo ambitnej próbie odkrycia „ewolucyjnej mechaniki historii”. Nie chodzi więc tylko o ujęcie dziejów jako dynamicznego procesu. Poprzez powiązanie ze współczesnością Elias próbuje także przywrócić historii jej ambicje nomologiczne, lecz bez wątków finalistycznych. Elementy porządku przemian historycznych są więc traktowane jako uniwersalne, ważne tak dla XV-wiecznej Francji, jak i XIX-wiecznej Japonii, czy XVIII-wiecznego Królestwa Prus, a nawet XX-wiecznej Abisynii. Mechanizmy socjogenezy państwa, tj. monopolizacja i centralizacja sił społecznych działają we wszystkich tych kontekstach w zasadniczo taki sam sposób. Jest to zaproszenie do mało popularnej zarówno teraz, jak i przed 70. laty historii porównawczej. Jednak, jak zapewnia Elias, jest to jedyna szansa na uniknięcie zarówno Scylli sztucznych tworów pojęciowych jak „państwo”, „feudalizm”, czy „etatyzm”, jak i Charybdy „historycznego relatywizmu”. Autor nie unika też w przedmowie pozanaukowych motywacji pisania historii Zachodu w takim właśnie kształcie, który wychodzi naprzeciw potrzebie zrozumienia gwałtownych przekształceń, jakim podlega Europa w czasach tuż po I wojnie światowej, rewolucji bolszewickiej i w początkach ruchów faszystowskich. Nie mniej ważny okazuje się też aspekt pragmatyczny *O procesie cywilizacji*. Elias wyraża, tylko z pozoru naiwną nadzieję, że być może kiedyś uda się lepiej kontrolo-

wać procesy cywilizacyjne zachodzące dookoła z nie mniejszą realnością niż procesy przyrodnicze, co w dobie zarządzania emocjami tłumów nie musi się wydawać tak niedorzeczne. Koniec przedmowy świadczy o tym, jak niewiele Elias zawdzięcza innym badaczom i jak bardzo przydatne okazały się kontakty z różnymi fundacjami podczas jego uchodźstwa do Londynu *via* Paryż z Niemiec, podczas której kończył pracę nad *Über den Prozess der Zivilisation*.

Książkę rozpoczyna część poświęcona socjogenezie najczęściej używanych w niej pojęć, tj. „cywilizacja” i „kultura”. Niewielkie, ale znaczące różnice w stosowaniu, rozumieniu i zakresie referencyjnym tych określeń to dla Eliasa coś więcej niż tylko etymologiczna ciekawostka. Według niego różnicują one „strukturę samoświadomości narodowej” grup społecznych je używających. Zgodnie z tym Anglik i Francuz będą bardziej wrażliwi na znaczenia przenoszone językowym wehikułem „cywilizowany” i wynikających z nich pożądaných zachowań niż Niemiec, wychowany do rozpoznawania odgraniczających cech „kulturalnych”. Intelktualna historia konfrontacji pojęć „kultura” i „cywilizacja” może przekształcić się w konflikt zbrojny, którego kulminacją dla pokolenia Eliasa była I wojna światowa. Już w tych wstępnych rozdziałach widoczne staje się założenie charakterystyczne dla całej książki. Jedną z najważniejszych sił napędowych historii jest konflikt pomiędzy rywalizującymi warstwami społecznymi, a jego obecność jest determinowana wzajemną pozycją i siłą uczestniczących w nim stron. Ewolucja zachowań towarzyskich w różnych krajach nowożytnej Europy ma różną dynamikę, ale wszędzie prowadzi do wytworzenia modelu „społeczeństwa” w szerokim znaczeniu tego słowa, które początkowo było ściśle związane z wzorcami obowiązującymi „małe społeczeństwa” europejskich dworów arystokratycznych. Model ten dopiero w XIX w. rozprzestrzenił się dzięki powszechnej edukacji i w związku z kształtowaniem się społeczeństwa masowego. Cywilizacja nie jest więc przez Eliasa traktowana substancjalnie, tak jak u współczesnego mu Oswalda Spenglera (lub Feliksa Konecznego), ani jako rama klasyfikacyjna – jak u Arnolda Toynbee’ego. Tak więc antyteza i przeciwstawienie przez Niemców „prawdziwej kultury” oraz „powierzchowej cywilizacji” nie wynika z ich domniemanego charakteru narodowego (lub formacji socjokulturowej), lecz jest efektem specyficznego położenia niemieckiego stanu średniego i historii jego konfliktu z warstwą wyższą. Pochodną tych rozważań jest, trywialny na obecnym etapie rozwoju teoretycznego nauk społecznych, wniosek Eliasa, że „ludzie przynależni do różnych grup społecznych zachowują się różnie, i to w sposób określony”⁴. Na poziomie pojedynczej psychiki skutkuje to inną strukturą uczuciówą, ujawniająca się w odmiennej wrażliwości na konieczność powściągnięcia emocji,

⁴ E. Norbert, *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, przeł. T. Zabłudowski i K. Markiewicz, WAB, Warszawa 2011, s. 104.

tłumienia antypatii, czy odbierania urazy. Tak więc ani kultura, ani cywilizacja nie oznaczają u Eliasa tego, co tak często jest im przypisywane – osiągnięć nauki, techniki, praktyki religijne lub polityczne. W obu przypadkach jest to sposób bycia (nazwany później habitusem), który stanowi przede wszystkim aktywne narzędzie dystynktywne, różniące jedne grupy społeczne od innych.

Odchodząc nieco od głównego wątku, chciałbym przedstawić paradoksalny przypadek związany z krytyką omawianej pracy Eliasa, któremu dość często zarzuca się europocentryzm. Niepozabawioną osobistych antypatii krytykę tego rodzaju przeprowadził ostatnio Jack Goody⁵. Elias dość konsekwentnie skupił się w swoich rozważaniach na Europie Zachodniej od około XV–XVIII w. i zarzut, że nie skorzystał z innych zasobów empirycznych, jest bezpodstawny. Nie chodzi tu jednak o obronę Eliasa przed heterogenicznym spojrzeniem antropologa na historię. Ginie nam bowiem przez to inny, bliższy kontekstowi wątek, związany ze specyficznym negatywnym nastawieniem autora *O procesie cywilizacji* do „niemieckiej świadomości narodowej”, przedstawianej zawsze jako „rozdrobniona” i z kompleksem niższości wobec francuskiej i angielskiej. Można zrozumieć taką postawę, mając na uwadze Norberta Eliasa, któremu Niemcy ze względu na żydowskie pochodzenie odmawiali wstępu do społeczności uczonych, a której dystynkcję mógł odczuć bezpośrednio w salonie Alfreda i Marianny Weber w Heidelbergu, gdzie przebywał w latach dwudziestych. Dystynktywność tego środowiska niemieckich intelektualistów wystarczyła do wniosku, że pojęcia, tj. „cywilizacja”, „wykształcenie”, czy „kultura” stanowią odzwierciedlenie historii grupy, która się nią posługuje, a moment uświadomienia sobie przez nią wyjątkowości znamionuje koniec pewnego etapu w procesie cywilizacyjnym⁶.

Druga część omawianej książki⁷ zawiera kontynuację genealogii etymologicznej pojęcia „cywilizacja” oraz rdzeń argumentacji Eliasa – swoisty rodowód poradników dobrego wychowania, wśród których centralne miejsce zajmuje *De civilitate morum puerilium* Erazma z Rotterdamu. Kompendia zasad dobrego wychowania oraz wiersze mnemotechniczne są dla Eliasa jednocześnie najważniejszymi narzędziami kształtującymi rozwój psychogenetyczny jednostek i stanowią przykłady obrazu tego, co w danej fazie procesu jest uważane za normę, a co za odstępstwo od niej. Jest to dość nietypowe postępowanie historyka, dla którego tego typu źródła nie stanowią osnowy dla procesów makrohistorycznych. Jednak Elias, prawdopo-

⁵ J. Goody, *Kradzież historii*, przeł. J. Dobrowolski, Wyd. PWN, Warszawa 2009, s. 166–191.

⁶ E. Norbert, *O procesie cywilizacji*, s. 120.

⁷ Lekturę jednego z podrozdziałów tej części można wzbogacić materiałem ilustracyjnym, który stanowi istotę argumentacji ikonograficznej Eliasa, dostępnym online pod adresem: http://commons.wikimedia.org/wiki/CATEGORY:Mittelalterliches_Hausbuch_von_Schloss_Wolfegg

dobnie pod wpływem Mannheima, uznał je za kluczowe w procesie historycznym, wręcz za swoisty papierek lakmusowy poziomu ucywilizowania. Metoda jest dość prosta. Skoro almanachy dobrego wychowania są jednocześnie wyrazem, jak i narzędziem kształtowania wzorców emocjonalnych reakcji dla całych pokoleń „dzieci z dobrych domów”, to wystarczy prześledzić kilka wybranych w nich wątków zachowań w odpowiednio długiej skali czasowej, aby dostrzec zmieniające się kierunki zmian procesu cywilizacyjnego. Oprócz wspomnianej, wielokrotnie wznowianej i kopiowanej książki Erazma *De civilitate morum puerilium*, Elias powołuje się również na *Cortesie Bonvicina da Riva*, *Hofzucht Tännhausera*, *Grobianus Dedeckinda*, *Galateę* Giovanniego della Casa, czy *Dworzanina* Castiglione. W tym wyborze poczytnych poradników dobrych manier liczy się przede wszystkim zasięg ich oddziaływania (liczba wydań i przekładów) oraz autor i adresat czyli można młodzież męska na ówczesnych europejskich dworach. Elias był przekonany, że uchwycił w ten sposób moment przejścia od mniej wyszukanych średniowiecznych form zachowań do bardziej powściągliwych reakcji dworskich. Trzeba przyznać, że pomimo trudności w przedstawieniu tego ukrytego i powolnego procesu udaje się w toku lektury dostrzec „krzywą cywilizacji” – stopniowo podwyższający się próg wstydu i zażenowania. Autor *O procesie cywilizacji* tłumaczy te zjawiska bardzo obrazowo. Korzysta z metafory serii zdjęć oraz fugi muzycznej, aby opisać proces powolnego i synchronicznego przekształcania się form zachowań, do których wytypował najprostsze z nich: jedzenie, spanie, czy wydalanie. Pozwoliło to ująć mało znany wcześniej wskaźnik rozwoju ludzkiego społeczeństwa, jakim jest, najogólniej ujmując, ogłada, która w postaci kapitału kulturowego stanie się decydująca w wielu socjologicznych analizach społeczeństwa dwudziestowiecznego. Proces cywilizacji polega więc na uwewnętrznianiu przez jednostki rygorów i ograniczeń charakterystycznych wcześniej dla sytuacji konfliktowych pomiędzy warstwami społecznymi. Stąd też, podąża Elias za Freudem, wewnętrzne rozwarstwienie współczesnych jednostek na ego i superego, odzwierciedlające w tym przypadku różnicę pozycji pomiędzy warstwą zdominowaną i dominującą.

Ewolucja codziennych zwyczajów dotyczących higieny, ubioru i ciała prowadzi do pozornie błahego wniosku, że pewne rzeczy, które niegdyś były zakazane, nie są takimi kilka pokoleń później lub wcześniej. Z tego wynika, że proces cywilizacyjny to uniwersalna, wielokierunkowa oscylacja progów akceptowalnych zachowań⁸.

Trzecia część omawianej pracy: „Przyczynki do socjogenezy cywilizacji Zachodu” zawiera szereg oryginalnych twierdzeń dotyczących innych niż przemiany obyczajów mechanizmów rozwoju społecznego. Otrzymujemy tutaj sporą dawkę wiedzy z zakresu feudalizacji (rozdział I) i tworzenia się państwa narodowego (rozdział II).

⁸ E. Norbert, *O procesie cywilizacji*, s. 254.

Elias ujawnia się tutaj jako prekursor historii długiego trwania. W jego opowieści pierwszeństwo zyskują zmiany demograficzne, następnie gospodarcze, społeczne i polityczne. Ostatecznie o kształcie danej formacji społecznej decyduje zawsze specyficzny i niekonieczny splot wszystkich składowych procesu feudalizacji lub monopolizacji. Wszystkie te procesy, jak odsunięcie skupisk miejskich od morza, przyrost ludności, migracje, zmiany w strukturze społecznej stanowią antecedeny zmian obyczajów, które następują jako ostatnie w kolejności „linie fugi” całego procesu, np. w postaci przekształcania się popędu agresji w lirykę miłosną trubadurów, lub usuwania noża jako głównego narzędzia do posługiwania się przy stole.

W czwartej części: „Zarys teorii cywilizacji”, Elias proponuje powrót do analizy zachowań, tym razem w celu stworzenia uogólnień teoretycznych. Najpierw odpowiada na pytanie: na czym polega proces dziejowy w ogóle, a proces cywilizacji w szczególności? Skoro nie jest ani całkowicie chaotyczny, ani uprzednio zaplanowany, to należy uznać, że jest nim nieustanne zazębianie i ścieranie się planów, działań i emocjonalnych impulsów wielu ludzi, co stanowi zmiany i konfiguracje, których nie planował żaden pojedynczy człowiek⁹. To właśnie w tej części odnajdujemy słynne już dla Eliasa „zasypanie” różnic pomiędzy sztucznymi rozróżnieniami pojęciowymi funkcjonującymi w naukach historycznych i społecznych, tj. „racjonalne” i „nieracjonalne”, „duch” i „natura”, „makro” i „mikro”, „jednostka” i „społeczeństwo”, „działanie” i „struktura” itp.:

Plany i działania, emocjonalne impulsy i racjonalne postęпки pojedynczych ludzi zaziębiają się stale, już to wspierając się wzajem, już to ścierając się wrogo. To fundamentalne zazębianie się indywidualnych planów i działań ludzkich może pociągać za sobą zmiany i konfiguracje, których inicjatorem lub sprawcą nie był żaden pojedynczy człowiek. Z tego zazębiania się, z zależności wzajemnej poczynań ludzkich powstaje pewien porządek zupełnie specyficznego rodzaju, porządek przemożny, silniejszy niż wola i rozum pojedynczych ludzi, którzy go stwarzają. I oto właśnie ów porządek wynikły ze splotu działań ludzkich determinuje bieg przemian dziejowych; on też leży u podstaw procesu cywilizacji¹⁰.

Uczony, który tak radykalnie zakwestionował aktualną jemu tradycję pojęciową nauk historycznych i społecznych, proponuje w zamian metafory bardziej obrazowe, formułuje określenia prostsze, jednak z większym pożytkiem dla rozumienia opisywanych zjawisk. Dla związków wewnątrz zbiorowości ludzi bardziej poręcznymi okazują się „mechanizmy splatania się”, „procesy i aparaty samokontroli”, czy wresz-

⁹ Ibidem, s. 498.

¹⁰ Ibidem, s. 496.

cie „sieci interakcji”¹¹. Obecne są także sformułowania charakterystyczne dla przyjmowanego nastawienia filozoficznego i naukowego, tj. „formy zachowań”, i „tkanka społeczna”. Należy dodać, że Elias odrzuca jednocześnie wciąż popularne w latach 30. XX w. pojęcia, tj. „organizm”, „charakter” czy „duch narodowy”. Udane niwelowanie napięć pomiędzy tradycyjnymi socjologicznymi dychotomiami, którego początki widać właśnie w tych fragmentach *O procesie cywilizacji*, będą powodem, dla którego dzieło Eliasza jest określane mianem „kopernikańskiego przewrotu”¹².

Omawiana książka kończy się tym samym zdaniem, które jest przywołane jako jej motto: „Cywilizacja jeszcze się nie zakończyła”. Niekonwencjonalne podejście, rozmach teoretyczny i ogromny zasięg empiryczny przytaczanych źródeł świadczą o tym, że Elias traktuje ten proces jako elementarny mechanizm zmiany dziejowej. Zgodnie z przyjętą po niemieckich neokantystach filozofią historii nie ma w tym procesie niczego metafizycznego. Są to postępujące po sobie ciągi ludzkich działań, których zająęcie i zagęszczenie warunkuje (tworzy warunki i wychowuje) kolejne ramy emocjonalne do reprodukcji tychże przez kolejne pokolenia. Siły społeczne, energia emocjonalna (ego i superego) jednostek są w ten sposób kanalizowane zgodnie z odpowiednio ustanowionym porządkiem, którego żaden pojedynczy człowiek nie zaplanował.

W przypadku historii Zachodu od średniowiecza po I wojnę światową ten proces przebiegał według Eliasza dzięki stopniowemu, nieplanowanemu i nieoczywistemu tłumieniu popędów, który nazywa racjonalizacją (na poziomie jednostkowym – psychologizacją). Kluczowy jest tutaj wiek XVI i początek XVII, kiedy to warstwa rycerzy została spacyfikowana, a monopol na przemoc zaczął być przejmowany przez państwo (co zakończyło się dopiero pod koniec XVIII w.). Dawni wojownicy, którzy wcześniej regulowali agresję i popęd seksualny w sposób bardziej bezpośredni, musieli przyuczyć się do nowych reguł gier społecznych, w których przemoc była usuwana za kulisy. Nie uczynili tego oczywiście w sposób dobrowolny, ani nie uczynili tego w jednym momencie lub jako jeden zbiorowy podmiot. Trwało to kilka poko-

¹¹ W oryginale mamy w tym przypadku *Das Gewebe der Aktionsketten*, co można przełożyć jako „sieci łańcuchów działań”. Przekład tego jako „sieci interakcji” wydaje się typowym przykładem amerykanizacji języka teoretycznego nauk społecznych. Elias nie używa słowa *Interaktion* w sensie „interakcji”, lecz jako „wzajemne oddziaływanie”. Różnica pomiędzy tymi pozornie tożsamymi semantycznie znaczeniami odzwierciedla otwartość bardziej elastycznego słownictwa używanego przez Eliasza wobec złożenia w sztucznej całości „interakcji” wielu różnorodnych zjawisk i faktów.

¹² Za ważny krok w tym teoretycznym zwrocie, szczególnie jeśli chodzi o zwalczanie ograniczonego obrazu człowieka (tzw. homo clausus), należy uznać artykuł Eliasza napisany „na marginesie” *O procesie cywilizacji* zatytułowany *Spółczeństwo jednostek*, a wydany jeszcze w 1939 r. (zob. E. Norbert, *Spółczeństwo jednostek*, [w:] idem, *Spółczeństwo jednostek*, przeł. J. Stawiński, PWN, Warszawa 2008, s. 7–80).

leń, a przyczyny tego były głównie ekonomiczne i polityczne, związane z wyczerpywaniem się zdolności reprodukcyjnych gospodarki feudalnej. Ostatecznie, od XVIII w. Europa Zachodnia to obszar rywalizacji już państw narodowych a nie senioralnych domen, których ośrodki władzy – dwory i ich nowi mieszkańcy, arystokracji – regulują wszelką działalność i dostęp do zasobów poprzez dystyngowany zbiór pisanych i niepisanych reguł. To właśnie w ich powolnej ewolucji (do końca XIX w. zestaw zachowań klasyfikowanych jako niecywilizowane, niedopuszczalne – powiększa się, od końca I wojny światowej ta tendencja odwraca się) Elias dostrzega mechanizm regulujący zachowania całych europejskich społeczeństw, które stopniowo zaczęły uwewnętrzniać mniej cywilizowane, ale nadal obecne, popędliwe zachowania rywalizujących rycerzy i panów feudalnych. Od początku XIX w. te nowe schematy zachowań zostaną tylko przejęte (a dzięki obowiązkowi edukacji – upowszechnione) i jeszcze bardziej wysublimowane przez przejmujący w Europie władzę stan trzeci.

Książka Norberta Eliasa *O procesie cywilizacji* kryje w sobie ogromny potencjał zarówno dla historyków, jak i socjologów. Oprócz znakomitych i niekonwencjonalnych ujęć znanych zjawisk, tj. feudalizacja, czy geneza absolutyzmu, oferuje zupełnie inne podejście. W historiografii jest to przykład badań o ambicjach teoretycznych oraz podejścia niezdarzeniowego¹³ (czy komuś udało się wyjaśnić przyczyny krucjat bez powoływania się na synod w Clermont?). To ponad 600 stronicowe dzieło należy polecić każdemu, kto w naukach społecznych i historycznych podejmuje problemy podstawowe na sposób niekanoniczny i bezkompromisowy wobec utartych przekonań, pojęć i problemów.

Łukasz Marcin Dominiak (Toruń)



Film w badaniach historycznych

Związki kina i telewizji z historią od wielu lat stanowią przedmiot badań prowadzonych na gruncie różnych dyscyplin naukowych: filmoznawstwa i medioznawstwa, socjologii, antropologii i historii. W ostatnim czasie w pol-

¹³ J. Kočka, *Powrót do narracji? Głos na rzecz argumentacji historycznej*, [w:] *Opowiadanie historii w niemieckiej refleksji teoretyczno-historycznej i literaturoznawczej od oświecenia do współczesności*, wyb., przekład i oprac. J. Kałużny, Poznań 2003, s. 354.